

Pociąg przyjaźni

Rozdział 1

Wszystkie dzieci przybyły na stację bardzo wcześnie. Mojo przyjechał na rowerze, Maria na kucyku, Janson przybył pieszo, a Ti Naong na swoim wózku. Anais, która była już na stacji od jakiegoś czasu, cicho płakała. Mojo podszedł do niej i spytał:

- „Co się stało?”
- „Jedna dziewczyna naśmiewała się ze mnie” - odpowiedziała Anais.
- „Nie martw się. Chodź ze mną, czeka na nas Pociąg Przyjaźni” - powiedział Mojo.

Lokomotywa zaczęła się już niecierpliwic:

- Zagwizdź na odjazd, Joey, chcę odkrywać świat i spotkać inne dzieci.”



Dzieci siedzące w pierwszym wagonie dzieliły się nawzajem ze sobą swoimi problemami, marzeniami i pytaniami:

- „Inni to grają razem w nogę, a mnie nigdy nie pozwolą grać z nimi”- powiedział Mojo.
- „Jeśli będziemy ze sobą rozmawiać, to się poznamy i będzie chociaż trochę więcej przyjaźni na świecie”- stwierdził Janson.
- „A ja uwielbiam czytać!” - powiedział Ti Naong - „Dlatego wziąłem ze sobą stertę książek.” Potem westchnął i powiedział: „Mam nadzieję, że tutaj nikt nie będzie się ze mnie śmiał!”

Anais powiedziała szeptem:

- „Mam ze sobą skakankę, ale czy ktoś będzie ze mną skakał?”

Zgrzytając kołami, lokomotywa wyskoczyła z torów w pole, bo już miała dość słuchania, że dzieci, które mają tyle problemów. Poszła do salonu piękności dla pociągów i wróciła z pięknymi nowymi kolorami i dekoracjami.

Dzieciom spodobała się ta przygoda i ten cały tłum wokół okien:

„O tak!”- powiedział Mojo - „Zaproszę moich przyjaciół i stworzymy drużynę piłkarską!”

- „A ja będę czytał z innymi dziećmi”- dodał Ti Naong.
- „Ja spróbuję nie śmiać się z dzieci, nawet jeśli są inne niż ja”- obiecała Anais

W pociągu nie było Karima, a nikt tego nie zauważył! Karim pomagał swojemu tacie wczoraj wieczorem i kiedy obudził się dzisiaj rano, okazało się, że ma tylko kilka minut do odjazdu Pociągu Przyjaźni. Włożył szybko buty i pobiegł. Kiedy wpadł zziębnięty na stację, spytał:

„Czy pociąg przyjaźni już odjechał?”

- „No... tak”- odpowiedział Joey, zawiadowca stacji.
- „Spóźniłeś się tylko odrobinę”.

Karim ze smutkiem usiadł na ławce i westchnął:

„Ja zawsze się wszędzie spóźniam, ale to nie moja wina! To niesprawiedliwe. A ja myślałem, że Pociąg Przyjaźni zaczeka na wszystkich.”

Rozdział 2

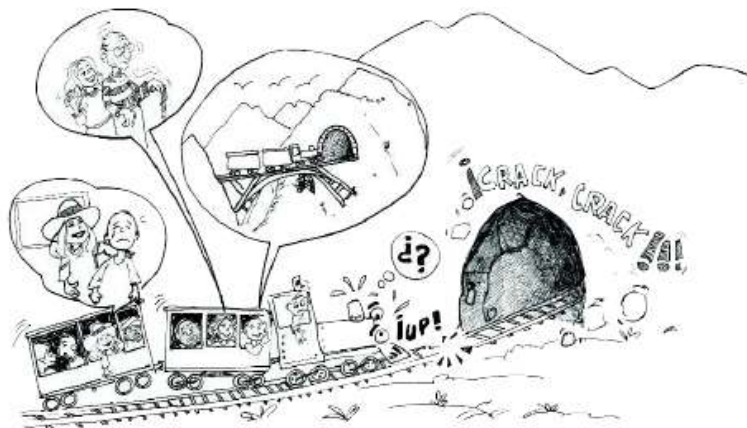
Mali podróżnicy chcieli, żeby ta podróż nigdy się nie skończyła. Ale lokomotywa zatrzymała się tuż u podnóża wielkiej góry i powiedziała:

- „Przykro mi, ale nie zdołam wjechać tak wysoko.”
- „Otóż to! Wiedziałem, że nam się nie powiedzie!” - wykrzyknął pan Thorney.
- „Spóźnię się na spotkanie!”- narzekał pan Minute.
- „Przecież możemy wydrążyć tunel!”- wykrzyknęła Maria.

Zanim dorośli zdążyli cokolwiek powiedzieć, dzieci wyskoczyły z pociągu i ruszyły w stronę góry.

- „Kiedy dorosnę, będę budował tunele i mosty, by odwiedzać moich przyjaciół” - powiedział Jason.

Na te słowa, w na zboczu góry, przed pociągiem, pojawił się tunel i pociąg ruszył powoli.



- „W szkole, czuję się nieszczęśliwa, gdy jakieś dzieci są smutne, więc podchodzę do nich i próbuję zrozumieć ich problem, bym mogła im jakoś pomóc” - powiedziała Maria.

A wtedy tunel powiększył się jeszcze trochę.

Anais dodała: „W weekendy, kiedy się nudzę, pomagam pewnym starszym ludziom w moim bloku...”

...i im więcej dzieci opowiadało o tym, jak pomagają innym, tym bardziej tunel się powiększał... aż wreszcie pociąg mógł przedostać się na drugą stronę góry.

„No proszę!” - wykrzyknął pan Minute - „Dzieci rzeczywiście potrafią pomóc nam, dorosłym, poradzić sobie z trudnymi sytuacjami!”

Rozdział 3

Po przejechaniu na drugą stronę góry, pociąg wjechał w smutną i cichą okolicę. Maria przytuliła się do ramienia swojej mamy.

„Jestem zbyt mała, by pokolorować tę szarą krainę”- powiedziała wzdychając.

W tym momencie pociąg zatrzymał się ze zgrzytem kół.

- „Kto pociągnął hamulec bezpieczeństwa!”- oburzył się pan Thorney.
- „Maria czuje się zbyt mała”, odpowiedziała lokomotywa.

W tym momencie, Ti Naong podszedł do pana Snoot i wziął jego kapelusz. Włożył na swoją głowę i z poważną miną powiedział:

- „Bilety do kontroli, proszę!”

A kapelusz spadł mu na nos i Maria roześmiała się głośno. I zaraz wszystkim zrobiło się bardzo wesoło. Ale pan Snoot poderwał się z miejsca i krzyknął:

- „To wcale nie jest śmieszne!”

Wtedy pan Friendly pociągnął go za rękaw:

- „Dzieci sobie tylko trochę żartują. Nie ma się czym denerwować!”

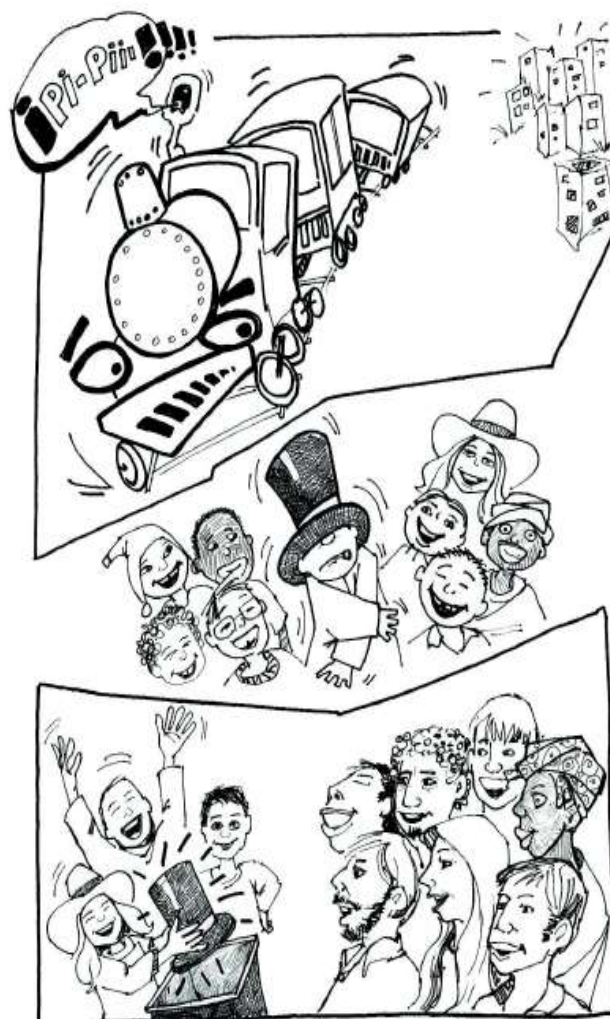
Chwilę później Ti Naong wrócił bez kapelusza, a za nim szły wszystkie pozostałe dzieci niosąc kartonowe pudełko.

- „Mamy zamiar pokazać sztuczkę, której przed chwilą nauczył nas pan Merlin, byście się przekonali, co potrafią dzieci!”

Wszystkie dzieci wypowiedziały równocześnie magiczne zaklęcie, a Maria otworzyła pudełko bardzo ostrożnie.... i wtedy wyskoczył z niego kapelusz pana Snoot. Pan Snoot wziął swój kapelusz uśmiechając się szeroko.

- „Widzicie, dzieci potrafią rozweselić dorosłych!”

Wszyscy zaczęli dzieciom bić brawo, a wtedy szara okolica, przez którą jechał pociąg, odzyskała swoje przepiękne kolory.



Rozdział 4

- „Wśród nas brakuje Karina!” - zawołała Maria - „To nie fair!”

Na te słowa lokomotywa zatrzymała się na pełnym pustkowiu, wśród pól.

- „Czekamy na Karina”, powiedziała, „Jakże pociąg przyjaźni mógłby sobie spokojnie jechać jeśli jakieś dziecko szuka swoich przyjaciół?!?”
 - „Jaki Karim? Nie znam żadnego Karima! Jedziemy dalej!” - rozkazał pan Thorney.
- Ale pociąg przyjaźni nawet nie drgnął.

Maria wstała i powiedziała nieśmiało:

- „Ja znam Karima.”
- „Hej dziecko, marnujesz nasz czas!” - odpowiedział pan Thorney.

Mama Marii wstała i z surową miną powiedziała do pana Thorney:

- „Dlaczego nie mielibyśmy poczekać na kogoś, kogo z nami nie ma?”
- „Karim to chyba ten chłopiec, który nigdy nie ma stroju gimnastycznego. Ja nigdy z nim nie rozmawiałem”- wyznał Mojo.
- „Zawsze stoi pod ścianą i nikt do niego nie podchodzi. Ja też nie miałam odwagi, by z nim porozmawiać”- wyznała Maria.
- „No, więc nadszedł czas, by poznać Karima bliżej!” - wykrzyknęła z entuzjazmem lokomotywa.



Po czym bardzo powoli zaczęła jechać do tyłu. Rozpędzała się coraz bardziej, aż w błyskawicznym tempie dojechała do stacji. A Joe, zawiadowca stacji, był bardzo zdziwiony takim obrotem sprawy.

- „Wróciliśmy po Karima”- wyjaśniła lokomotywa.
- „Ten biedny chłopiec był taki smutny, że przez jakiś czas siedział tu i płakał, a potem poszedł do domu”- powiedział Joe.
- „A więc chodźmy po niego”.

Wszystkie dzieci pobiegły, krzycząc z radości. Tymczasem smutny Karim wyglądał przez okno.

- „Karim, chodź szybko! Bez Ciebie Pociąg Przyjaźni nie chce nigdzie jechać”- zawołała Maria do Karima, kiedy wszystkie dzieci przybiegły pod jego dom.
- „A może chcesz zagrać ze mną w piłkę?”- zapytał go Mojo.

A wtedy wszyscy usłyszeli z oddali głos gwizdka. To Joey, zawiadowca stacji, dawał znak, że niedługo Pociąg Przyjaźni wyruszy w raz z dziećmi w niesamowitą podróż.

=====

Dalszy ciąg historii

Co by się stało, gdyby Pociąg Przyjaźni zatrzymał się w waszej okolicy, np.: naprzeciwko waszej szkoły albo blisko waszych domów?

Napiszcie następny rozdział tej historii, w którym Pociąg Przyjaźni jeździ po świecie, aby zabierać wszystkich, którzy są zapomniani i opuszczeni. Jak byście przywitali ten pociąg i jego pasażerów, gdyby przyjechał do was? Co byście im pokazali i opowiedzieli o waszym mieście, szkole, podwórku? Co byście zrobili, aby ten pociąg wyglądał pięknie? A może wybudujecie swój własny pojazd, którym moglibyście w waszej wyobraźni odwiedzić inne dzieci?